

Sygn. akt I ACa 1559/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 lutego 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Struzik (spr.)
Sędziowie:	SSA Anna Kowacz-Braun SSA Barbara Górczanowska
Protokolant:	st.sekr.sądowy Beata Lech

po rozpoznaniu w dniu 12 lutego 2014 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa E. C.

przeciwko Towarzystwu (...) S.A. w W.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach

z dnia 9 lipca 2013 r. sygn. akt I C 542/12

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 2.700 zł tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

Sygn. akt I ACa 1559/13

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 12 lutego 2014 roku

Pozwem z dnia 23 lutego 2012 roku E. C. wniósł: o zasądzenie od strony pozwanej Towarzystwa (...) S.A. w W. kwoty 80.000 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 7 lutego 2011 roku do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne i psychiczne związane z wypadkiem drogowym; o ustalenie odpowiedzialności strony pozwanej na przyszłość za ewentualne pogorszenie stanu zdrowia powoda oraz o zasądzenie na swoją rzecz kosztów procesu.

Uzasadniając swoje żądanie powód podał, że w dniu 6 lutego 2011 roku, stał się ofiarą wypadku samochodowego, którego sprawca był ubezpieczony z tytułu odpowiedzialności cywilnej u strony pozwanej. W wyniku tegoż wypadku

doznał szeregu obrażeń ciała, które naruszyły czynności narządów jego ciała na okres dłuższy niż 7 dni. Wymienione zdarzenie pozostawiło trwały ślad na zdrowiu psychicznym i fizycznym powoda, który wymaga stałej opieki lekarskiej. W toku likwidacji szkody strona pozwana, uznając 20% przyczynienie się powoda do wypadku, wypłaciła mu 800 złotych tytułem zadośćuczynienia.

W odpowiedzi na pozew strona pozwana domagała się oddalenia powództwa w całości oraz zasądzenia kosztów procesu. Strona pozwana przyznała, że prowadziła postępowanie likwidacyjne odnośnie zdarzenia określonego pozwem, nie zakwestionowała również obrażeń, których powód doznał w wyniku wypadku. Strona pozwana początkowo nie przeczyła swej odpowiedzialności, wskazując jednak, że wypłacona przez nią kwota stanowi odpowiednie w stosunku do doznanej przez powoda krzywdy zadośćuczynienia. Po przedstawieniu przez powołanego w sprawie biegłego opinii, pozwany zakład ubezpieczeń zakwestionował podstawę swej odpowiedzialności.

Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 9 lipca 2013 roku orzekł w tym przedmiocie następująco: oddalił powództwo (punkt I); nakazał ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Kielcach kwotę 383,53 złotych tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych (punkt II); zasądził od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 4.817 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu (punkt III).

Bezsporny w ocenie Sądu I instancji był fakt, iż samochód, który brał udział w wypadku był ubezpieczony z tytułu odpowiedzialności cywilnej w pozwanym zakładzie ubezpieczeń.

Sąd Okręgowy ustalił, że 6 lutego 2011 roku, około godziny 17.40 w miejscowości C., w obszarze zabudowanym, na łuku drogi, na płaskim odcinku ul. (...), w okolicy posesji (...) doszło do wypadku drogowego, w wyniku którego poszkodowany został powód. W miejscu zaistnienia wypadku obowiązywało ograniczenie prędkości do 50 km/h. Widoczność odpowiadała warunkom nocnym. Warunki drogowe były trudne, pogoda była pochmurna, asfaltowa nawierzchnia jezdni była mokra, czysta i gładka, padał słaby deszcz. Jezdnia w okolicy wypadku ma szerokości 5,2 m, ograniczona jest po obu stronach gruntowymi poboczami o szerokości po 1 m. Po prawej stronie jezdni – patrząc w kierunku wschodnim – na gruntowym poboczu występowały kałuże wody. Ulica w okolicy miejsca wypadku była oświetlona lampami ulicznymi usytuowanymi po prawej stronie. W pobliżu prawej krawędzi jezdni rosły drzewa iglaste i liściaste, których korony częściowo przesłaniały światło emitowane przez lampę znajdującą się za miejscem zdarzenia. W momencie wypadku prawą stroną jezdni, w kierunku wschodnim pieszo poruszał się powód, urodzony (...) oraz jego kolega Ł. K. – już pełnoletni w momencie wypadku. Szli oni obok siebie, powód bliżej prawej krawędzi jezdni. Idąc nie obserwowali drogi z tyłu, uważając, że samochody będą ich omijały. W tym czasie samochodem marki F. (...) o nr rej. (...) poruszał się K. Z., jadąc w kierunku wschodnim w stronę miejscowości Z.. Jechał z prędkością dozwoloną administracyjnie, do oświetlania drogi używał świateł mijania. Gdy znalazł się na łuku drogi, nagle w odległości około 37 m przed miejscem późniejszego zderzenia zauważył idących jego pasem drogi pieszych, gwałtownie więc zahamował, jednakże nie zdołał zatrzymać auta przed idącymi i potrącił ich. W chwili potrącenia samochód poruszał się z prędkością nie większą niż 20 km/h. Powód w momencie zderzenia zajmował pozycję spionizowaną, usytuowany był tyłem do uderzających go części nadwozia pojazdu, znajdował się w odległości około 1,25 m od prawej krawędzi jezdni, patrząc w kierunku jego ruchu i jazdy samochodu. Uderzony został w prawą nogę, prawą czołowo-narozną częścią nadwozia, co skutkowało jego podcięciem i uderzeniem górną częścią tułowia i głową w szybę przednią auta, powodując jej rozbicie i wgniecenie do środka nadwozia. Po potrąceniu powód został odrzucony do przodu i w prawą stronę. Wskutek wypadku powód doznał obrażeń w postaci otarć naskórka na głowie, szyi i kończynach górnych, krwiaka w powłokach sklepienia głowy, złamania łuski kości ciemieniowej prawej bez wyraźnego przemieszczenia odłamów względem siebie i wstrząśnienia mózgu. Samochód F. (...) uległ uszkodzeniom w postaci pęknięcia zderzaka przedniego po prawej stronie, rozbicia lampy przedniej kierunkowskazu prawej i rozbicia szyby przedniej.

Bezpośrednio po przedmiotowym zdarzeniu powód został przewieziony do Szpitala (...) w C., a następnie do Wojewódzkiego (...) w K., gdzie przebywał do 10 lutego 2011 roku. U powoda zdiagnozowano wówczas: uraz ogólny – szczególnie głowy, złamanie kości czaszki, wstrząśnienie mózgu, wielomiejscowe otarcia naskórka, wolne stolce. Wypisano go do domu w stanie ogólnym dobrym z zaleceniem oszczędzającego trybu życia i kontroli w poradniach: chirurgicznej i szczękowo-twarzowej. Powód w domu przebywał do 27 lutego 2011 roku. W trakcie wizyty w poradni

szczętkowo-twarzowej nie stwierdzono konieczności leczenia w tym zakresie. Powód zgłosił się również do neurologa, który z powodu nawiedzających powoda bólów głowy zalecił obserwację i leczenie. Powód udał się również do psychologa, który w rozpoznaniu po wizycie w dniu 7 czerwca 2011 roku stwierdził, że od wypadku skarży się on na zaburzenia koncentracji, niepokój, drażliwość.

W chwili zdarzenia powód był uczniem I klasy Liceum Ogólnokształcącego w C.. Pierwsze półrocze zakończył z dwiema ocenami niedostatecznymi – z matematyki i chemii, również na koniec I klasy miał dwie oceny niedostateczne z tych przedmiotów, które poprawił zdając egzamin komisyjny. W drugim semestrze I klasy nie uczestniczył czynnie w zajęciach w wychowania fizycznego z uwagi na zwolnienie lekarskie po spornym wypadku. Powód kilkakrotnie, po raz pierwszy w gimnazjum, był badany psychologicznie w Poradni P.-Pedagogicznej w C. z powodu problemów w nauce, szczególnie z matematyką. Stwierdzano, że na poziomie przeciętnym kształtuje się u niego rozumienie norm i sytuacji społecznych, zasób słownictwa czynnego i wiedzy ogólnej oraz myślenie przyczynowo – skutkowe, w granicach normy wiekowej utrzymują się zdolności myślenia pojęciowego i analityczno – syntetycznego.

Sąd Rejonowy w Busku – Zdroju w 2011 roku rozpoznawał w postępowania nakazowym sprawę z oskarżenia Komisarzatu Policji w C. przeciwko Ł. K. obwinionemu o to, że w dniu 6 lutego 2011 roku o godz. 17.40 w miejscowości C. ul (...) gm. C. idąc prawą stroną jezdni naruszył obowiązek poruszania się po lewej stronie drogi, tj. o popełnienie wykroczenia z art. 97 k.w. oraz K. Z. obwinionemu o to, że w dniu 6 lutego 2011 roku o godz. 17.40 w miejscowości C. ul. (...) gm. C. kierując pojazdem marki F. (...) nr rej. (...) spowodował zagrożenie w ruchu lądowym w ten sposób, że podczas wyprzedzania pieszych idących prawą stroną jezdni najechał na nich, w wyniku czego spowodował obrażenia ciała u Ł. K. oraz E. C. poniżej dni siedmiu, tj. o wykroczenie z art. 86 § 1 k.w. Wyrokiem nakazowym z dnia 26 maja 2011 roku Sąd Rejonowy w Busku – Zdroju uznał obwinionego Ł. K. za winnego dokonania zarzucanego mu we wniosku o ukaranie czynu stanowiącego wykroczenie z art. 97 k.w. i wymierzył mu 100 złotych grzywny, a obwinionego K. Z. uznał za winnego dokonania zarzucanego mu we wniosku o ukaranie czynu stanowiącego wykroczenie z art. 86 § 1 k.w. i wymierzył mu 300 złotych grzywny.

Pismem z dnia 7 lipca 2011 roku pełnomocnik powoda zwrócił się do strony pozwanej o likwidację szkody osobowej w związku z przedmiotowym wypadkiem, żądając 100.000 złotych zadośćuczynienia. Pismem z dnia 19 grudnia 2011 roku strona pozwana poinformowała pełnomocnika powoda, o przyznaniu powodowi zadośćuczynienia w kwocie 1.000 złotych, z którego – z powodu przyczynienia się powoda do wypadku – wypłacono mu 800 złotych.

Wskazując na treść art. 11 k.p.c. Sąd Okręgowy mając na względzie, że tylko prawomocne wyroki karne wiążą co do faktu popełnienia przestępstwa sąd cywilny, stwierdził, że przymiotu takiego nie ma wyrok nakazowy stwierdzający popełnienie wykroczenia, a zatem samodzielnie ustalił kwestię odpowiedzialności K. Z., a w konsekwencji również zakładu ubezpieczeń, za zaistniały wypadek. Sąd I instancji zauważył przy tym, że podstawą takiej odpowiedzialności, na gruncie sprawy mógł być przepis art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c., szeroko statuujący odpowiedzialność samoistnych posiadaczy mechanicznych środków komunikacji, która wyłączona jest jedynie w kilku enumeratywnie wyliczonych przypadkach – w tym w przypadku wyłącznej winy poszkodowanego w wystąpieniu szkody. Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, iż taka właśnie sytuacja miała miejsce na gruncie rozpatrywanej sprawy. Mając na względzie, iż powód w dacie wypadku nie był jeszcze pełnoletni, Sąd I instancji rozważał, czy możliwe było w ogóle przypisanie mu winy. Biorąc jednak pod uwagę, że art. 426 k.c. wyłącza co prawda zawinienie, ale u osób poniżej lat 13, a ponadto, że w sprawie nie zaistniały okoliczności przewidziane w art. 425 § 1 k.c. (powód nawet nie próbował ich udowodnić), Sąd Okręgowy stanął ostatecznie na stanowisku, że brak jest podstaw by u powoda stwierdzać działanie bez rozeznania czy poczytalności. W tym stanie rzeczy nie było w ocenie Sądu I instancji przeszkód by stwierdzić, iż to powód jest wyłącznie winny zaistniałemu wypadkowi. W tym zakresie Sąd Okręgowy oparł się na dwóch opiniach biegłych, których wnioski w tym zakresie były zgodne i wzajemnie uzupełniające, jednocześnie odrzucając przeciwne konkluzje opinii, która sporządzona została na potrzeby postępowania karnego, a która w niniejszej sprawie miała walor jedynie dokumentu prywatnego. Sąd I instancji zauważył, że powód naruszył szereg zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym: chociaż nie przekraczał jezdni z wykorzystaniem przejścia dla pieszych, to poruszał się z wykorzystaniem jezdni mimo istnienia wyznaczonego pobocza; szedł tyłem do kierunku nadjeżdżania pojazdu F. (...); szedł obok drugiego pieszego, a nie jeden za drugim; nie obserwował ruchu drogowego na pasie ruchu,

którym zajmował; zgodnie z regułami prawa o ruchu drogowym powinien ustąpić pierwszeństwa nadjeżdżającemu pojazdowi. Tym samym powód naruszając art. 3 ust. 1 i art. 11 ust. 1,2,3 prawa o ruchu drogowym spowodował wypadek, w którym odniósł obrażenia. W ocenie Sądu Okręgowego podkreślenia wymagało również, że warunki pogodowe i drogowe nie sprzyjały zauważeniu niekontrastowo ubranych pieszych, w sposób niewłaściwy zajmujących jezdnię, a nałożenie na kierującego pojazdem bezwzględnego obowiązku przewidywania powszechnej obecności pieszych na jezdni, obowiązującą zasadę ograniczonego zaufania zmieniłoby w zasadę braku zaufania, co w praktyce uniemożliwiałoby poruszanie się samochodami w nocy. Biorąc te okoliczności pod uwagę, Sąd I instancji oddalił powództwo, nakazując nadto na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz. U. 2010 r. Nr poz.) ściągnąć od powoda jako przegrywającego spór brakującą część wydatków, a nadto na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 k.p.c. i art. 99 k.p.c. zasądzić od niego na rzecz strony pozwanej koszty wynagrodzenia zastępstwa prawnego oraz uiszczonych przez tę stronę zaliczek na opinię biegłego.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wywiódł powód, zaskarżając je w całości. Wyrokowi Sądu I instancji apelujący zarzucił:

1) obrazę przepisu art. 6 k.c. poprzez nieuzasadnione rozłożenie ciężaru dowodu w sprawie, akceptowanie swoistych domniemań niewinności stosowanych przez biegłych wobec kierującego i przyjmowanie ich za własne; oczekiwanie od powoda wykazania (przy braku przeciwnego dowodu), że oświetlenie uliczne zwiększa widoczność, a nie ją pogarsza, przy jednoczesnym akceptowaniu licznych domniemań i założeń biegłych korzystnych dla strony pozwanej i przyjmowaniu ich za ustalone okoliczności, jak chociażby to, że powód miał być cały ubrany w tkaninę pochłaniającą światło, kierujący jechał używając świateł mijania;

2) błędne przyjęcie, iż ubezpieczyciel po uznaniu częściowym swojej odpowiedzialności może w trakcie postępowania uchylić się od takiego oświadczenia;

3) błędnie ustalony stan faktyczny, a to:

- przyjęcie, iż wyłącznym sprawcą wypadku był powód;
- ustalenie, iż powód był ubrany w materiał maksymalnie absorbujący światło;
- założenie, że światło uliczne nie poprawiało warunków widoczności, a może nawet utrudniało;
- przyjęcie, iż powód miał przechodzić przez jezdnię nie po przejściu dla pieszych, a przecież powód szedł wzdłuż osi jezdni, a w okolicy nie ma przejścia dla pieszych;
- ustalenie, iż poruszanie się przez pieszych (po oświetlonej części jezdni) zgodnie z kierunkiem jazdy samochodów było błędne oraz miało wpływ na zaistniały wypadek;

4) obrazę przepisów postępowania, a to:

- art. 233 k.p.c. poprzez błędną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, poprzez bezkrytyczne przyjęcie wnioskowań i założeń biegłych, pominięcie zeznań świadka A. G. oraz akt spraw wykroczeniowej i karnej;
- art. 284 k.p.c. poprzez niezarządzenie obecności biegłych podczas zeznań świadka A. G., tak aby faktycznie skonfrontować biegłych;
- art. 328 § 2 k.p.c. poprzez wadliwe sporządzenie uzasadnienia, które zawiera niedopowiedziane twierdzenia, wybrane elementy opinii bez szerszego kontekstu, a w szczególności odniesienia do stawianych uprzednio przez powoda zarzutów.

Mając na względzie powyższe zarzuty apelujący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku i uwzględnienia powództwa oraz zasądzenia kosztów postępowania, ewentualnie uchylenia orzeczenia i przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Przedstawiając uzasadnienie swojego stanowiska apelujący skupił się na kwestionowaniu opinii biegłych, stanowiących podstawę ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd Okręgowy. W szczególności skarżący zarzucał Sądowi I instancji bezkrytyczne opacie się na wspomnianych opiniach i zauważał: iż z mocy postanowień Konwencji o ruchu drogowym kierujący pojazdem w każdym momencie powinien przewidywać pojawienia się na drodze innych uczestników ruchu; że ta sama konwencja umożliwia państwu wybranie strony, po której piesi mają obowiązek się poruszać; że nieudowodnione zostało, iż powód ubrany był w ciemne kolory; wreszcie, że nie sposób przyjąć, iż kierujący pojazdem poruszał się prędkością równą lub niższą niż 50 km/h, a nawet jeśli tak, to czy była to prędkość bezpieczna. Zauważył ponadto apelujący, że wiele dowodów dopuszczonych przez Sąd I instancji zostało następnie przez ten Sąd pominiętych. Wreszcie lektura uzasadnienia wyroku sporządzona przez Sąd Okręgowy nie dawała, w ocenie skarżącego, wyjaśnień czemu odrzucone zostały zeznania A. G.. Kończąc apelujący podnosił, że w realiach sprawy obciążanie go kosztami postępowania jest wyjątkowo niesprawiedliwe, albowiem ubezpieczyciel początkowo uznawał swą odpowiedzialność.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje

Wobec braku usprawiedliwionych podstaw, apelacja podlegała oddaleniu.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do stawianych orzeczeniu Sądu I instancji zarzutów naruszenia prawa procesowego i poczynienia błędnych ustaleń faktycznych Sąd Apelacyjny uznaje je za nietrafne z następujących względów.

W zakresie zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. zauważyć należy, iż w przeważającej większości przypadków, skuteczne podniesienie zarzutu naruszenia prawa procesowego wymagać będzie wskazania, że to naruszenie miało wpływ na treść wydanego orzeczenia. Co oczywiste w przypadku zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. o takim wynikaniu nie może być mowy – z tej przyczyny, iż sporządzenie uzasadnienia następuje po wydaniu wyroku. Wadliwe sporządzenie uzasadnienia może jednak czasem uniemożliwiać przeprowadzenie kontroli zaskarżonego orzeczenia. W przypadku zaistnienia takich okoliczności orzeczenie podlega uchyleniu, a sprawa zostaje przekazana do ponownego rozpoznania. Podkreślić jednak należy, iż aby zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. okazał się skuteczny skarżący musi wykazać, iż nie ma z tej przyczyny możliwości jednoznacznej rekonstrukcji podstaw zapadłego rozstrzygnięcia. Wbrew twierdzeniom skarżącego uzasadnienie sporządzone przez Sąd I instancji zawiera wszystkie konieczne elementy i w dostępny sposób pozwala poznać motywy, którymi kierował się Sąd Okręgowy oddalając powództwo. Tym samym kwestionowanie zaskarżonego rozstrzygnięcia przez przyzmat naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. nie mogło wyrzucić zamierzonego skutku.

Również zarzut naruszenia przez Sąd I instancji art. 233 k.p.c. okazał się niezasadny. Należy podkreślić, że sama możliwość przedstawienia, w oparciu o sporządzoną w postępowaniu karnym opinię biegłego oraz następcze przesłuchanie autora tejże – A. G. – w postępowaniu cywilnym, innej oceny wydarzeń nie stanowi o skuteczności zarzutu opartego o naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. Konieczne jest nadto jeszcze wykazanie, iż sąd rozpoznający sprawę dopuścił się błędu w rozumowaniu, który dyskwalifikuje wersję przezeń przyjętą. Na gruncie niniejszej sprawy apelujący takich deficytów wyvodu przedstawionego przez Sąd Okręgowy nie wykazał. W szczególności zauważyć należy, iż Sąd I instancji w sposób szczegółowy uzasadnił, czemu opinii sporządzonej na potrzeby postępowania karnego dał wiarę jedynie częściowo. Słusznie Sąd I instancji zauważył, iż opinia ta w postępowaniu cywilnym miała charakter jedynie dokumentu prywatnego, co wobec zaprzeczenia jej teozom, skutkowało dopuszczeniem dowodu z opinii biegłego, a ostatecznie dwóch takich opinii. Konkluzje tych dwóch opinii, dopuszczonych przez Sąd I instancji, wzajemnie się uzupełniały, były jednoznaczne i stąd brak jest podstaw do ich kwestionowania w oparciu o zeznania A. G., o czym jeszcze poniżej.

Nietrafnie bowiem apelujący utożsamia przesłuchanie autora opinii wykorzystanej na potrzeby postępowania karnego z powierzeniem mu roli biegłego. Sąd rozpoznający sprawę w I instancji dopuścił bowiem dowód z zeznań A. G. (teza dowodowa – tom II, k. 222), a nie polecił mu wydanie opinii ustnej. W tym stanie rzeczy, skoro A. G. nie był w sprawie biegłym, nieuzasadnione jest stawianie zarzutu naruszenia art. 284 k.p.c., zakresem zastosowania którego, objęte są jedynie osoby pełniące w postępowaniu taką rolę.

Przechodząc do oceny zarzutu poczynienia przez Sąd Okręgowy błędnych ustaleń faktycznych podkreślić należy, że w odniesieniu do ubioru poszkodowanego powoda, to wobec śmierci kierującego pojazdem, wiedzę na temat koloru odzieży pokrzywdzonego w dniu wypadku mógł posiadać jedynie on sam i ewentualnie drugi z poszkodowanych. W toku postępowania E. C. był dwukrotnie, a licząc informacyjne przesłuchanie, nawet trzykrotnie słuchany i ani razu nie wspominał, iż ubrany był kontrastowo, czy też posiadał odblaski. Oczywiście samo milczenie powoda na ten temat nie daje powodów by konstatować, iż tak nie było. Biorąc jednak pod uwagę względy doświadczenia życiowego, należy podkreślić, że w realiach naszego kraju poruszanie się po zmroku w odzieży, która umożliwia dostrzeżenie pieszego przez kierującego pojazdem z dalszej odległości należy do rzadkości. Gdyby było inaczej, różnego rodzaju akcje społeczne namawiające do zakładania odblaskowych elementów nie byłyby konieczne. Biorąc zatem tę okoliczność pod uwagę oraz fakt, iż powód nie twierdził inaczej, usprawiedliwione było poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenie, iż powód ubrany był w niekontrastową odzież.

Z kolei zauważenia wymaga, iż Sąd Okręgowy nie poczynił ustaleń, iż powód przekraczał jezdnię w miejscu niedozwolonym. Użyte w uzasadnieniu sformułowanie, iż powód „nie przekraczał jezdni z wykorzystaniem przejścia dla pieszych” nie może być rozumiane w oderwaniu od kontekstu. Używając zacytowanego zwrotu Sąd I instancji stwierdzał, że brak było podstaw do przebywania powoda po prawej stronie jezdni (co mogłoby być uzasadnione, gdyby korzystał z przejścia dla pieszych, gdyż jak sama nazwa wskazuje służy ono do przemieszczania się z jednej strony drogi na drugą), a nie, iż powód przekraczał jezdnię. W tej części zatem ustalenia Sądu I instancji również są prawidłowe.

Pozostałe wyartykułowane zbiorczo w apelacyjnym zarzucie błędnego ustalenia stanu faktycznego przykłady wadliwości orzeczenia dotyczą już sfery ocen, a nie faktów. Uznać zatem należało, że skarżący kwestionował nie ustalony stan faktyczny, a dokonaną przez Sąd Okręgowy wykładnię art. 435 § 1 k.c.

Ponieważ żaden z zarzutów naruszenia prawa procesowego oraz błędnego ustalenia stanu faktycznego nie okazał się skuteczny, Sąd Apelacyjny rozważył pozostałe zarzuty na gruncie ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy, które jako niewadliwe przyjmuje za własne.

Słusznie Sąd Okręgowy zauważył, iż art. 435 § 1 k.c. jako przesłankę wyłączającą odpowiedzialność za szkodę wymienia powstanie tejże z wyłącznej winy poszkodowanego. O ile na gruncie sprawy samo przyczynienie się powoda do wystąpienia szkody nie było sporne, o tyle kontrowersję pomiędzy stronami budziła możliwość uznania go za wyłącznie winnego jej zaistnienia. Rozważenia zatem wymagało czy uczestnicy wypadku naruszyli jakieś reguły ostrożności w ruchu drogowym, a jeśli tak, to jak można je wartościować.

Na tym tle skarżący starał się: po pierwsze umniejszyć znaczenie poruszania się przez niego po niewłaściwej stronie jezdni oraz po drugie uwypuklić fakt poruszania się przez kierującego pojazdem z prędkością, która w zaistniałych w dniu wypadku warunkach pogodowych nie mogła być uznana za bezpieczną.

Odnosząc się do pierwszego z wyżej wymienionych zagadnień zauważyć należy, iż zgodnie z art. 11 ust. 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku prawo o ruchu drogowym (tekst jedn. Dz. U. 2012 r. poz. 1137) w przypadku braku drogi dla pieszych lub chodnika, pieszy powinien poruszać się poboczem lewą stroną drogi. Przepis ten jest wyraźny, nie zawiera wyjątków, zatem chybione są zarzuty, iż w przypadku gdy latarnie znajdują się po prawej stronie drogi należy poruszać się prawą jej stroną, ponieważ czynią pieszych lepiej widocznymi. Podkreślenia wymaga, że takie unormowanie znalazło się w cyt. ustawie nie bez powodu – poruszanie się lewą stroną drogi oznacza, iż pieszy jest usytuowany twarzą do nadjeżdżających pojazdów, a zatem w przypadku zagrażającego bezpieczeństwu ruchu takiegoż, ma on szansę podjąć manewr obronny, czego jest pozbawiony gdy porusza się prawą stroną (tyłem do kierunku jazdy

samochodów). Przepis ten mniej zatem służy kierowcom (którzy bez względu na to czy pieszy idzie twarzą czy tyłem do nich, zobaczą go w tym samym momencie), a bardziej pieszym (którym umożliwia adekwatną do niebezpieczeństwa reakcję). W tym kontekście za oczywiście nietrafny należy również uznać zarzut, statuujący, iż skoro art. 20 ust. 5 pkt b Konwencji o ruchu drogowym (Dz. U. 1988 r., Nr 5, poz. 40) pozostawia państwu sygnatariuszom swobodę w ustaleniu strony drogi, po której piesi powinni się poruszać w obszarze zabudowanym, to nie można stwierdzić co jest dla pieszych bezpieczniejsze. Przeciwnie, ponieważ ustawodawca zgodnie z wymienionym upoważnieniem jednoznacznie rozstrzygnął tę kwestię, to powód winien był się do niej zastosować, skoro zgodnie z art. 3 ust. 1 cyt. ustawy zobowiązany był unikać wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego. A takie właśnie spowodował, idąc tą stroną jezdni, na której kierujący pojazdem nie miał prawa się go spodziewać. Na koniec nie można pominąć, iż powód naruszył również przepis art. 11 ust. 3 prawa o ruchu drogowym albowiem, nie szedł z kolegą jeden za drugim, a obok siebie.

Rozważając natomiast, czy prędkość, z którą poruszał się kierujący pojazdem – około 50 km/h była w realiach sprawy prędkością bezpieczną, zauważyć należy, że stosownie do art. 19 ust. 1 prawa o ruchu drogowym kierującym pojazdem jest obowiązany jechać z prędkością zapewniającą panowanie nad pojazdem, z uwzględnieniem warunków, w jakich ruch się odbywa, a w szczególności: rzeźby terenu, stanu i widoczności drogi, stanu i ładunku pojazdu, warunków atmosferycznych i natężenia ruchu. Jak wynika z lektury złożonego środka odwoławczego skarżący za prędkość bezpieczną uznaje taką tylko prędkość, która w każdej sytuacji umożliwi zatrzymanie się przed przeszkodą. Z takim rozumieniem pojęcia prędkość bezpieczna nie sposób się zgodzić. Abstrahując już od faktu, że taka wykładnia prowadziłaby do znacznych utrudnień w ruchu drogowym w dzień, a w nocy czyniła go praktycznie niemożliwym, to pomija ona fakt, iż art. 19 ust. 1 cyt. ustawy odwołuje się do warunków, w których ruch się odbywa. Żaden zaś użytkownik drogi, stosownie do art. 4 prawa o ruchu drogowym nie jest zobowiązany do przewidywania niespodziewanego i tylko w sytuacji, gdy okoliczności na to wskazują musi liczyć się z tym, że inni uczestnicy ruchu nie przestrzegają przepisów ruchu drogowego. Na gruncie sprawy kierujący pojazdem nie mógł spodziewać się, że za zakrętem ujrzy poruszającego się wraz z kolegą po niewłaściwej stronie jezdni powoda, który nadto nie szedł jej skrajem, a obok drugiego z poszkodowanych. Wystarczające zatem było, iż jechał z prędkością administracyjnie dozwoloną.

Konkludując zatem trafnie Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, iż to wyłącznie powód był winny wypadkowi, w którym odniósł obrażenia.

Analizując dwa ostatnie zarzuty, również je Sąd Apelacyjny uznaje za pozbawione podstaw. Trafnie jedynie skarżący zauważa, iż na gruncie art. 435 § 1 k.c. ciężar wykazania okoliczności egzoneracyjnych spoczywa na pozwanym. Należy jednak podkreślić, iż obowiązek przedstawiania dowodów na poparcie własnego stanowiska nie jest obowiązkiem bezkresnym. Ma on swój koniec wówczas, gdy zaproponowane dowody w sposób niebudzący wątpliwości pozwalają ustalić jakiś element stanu faktycznego. Stąd niezgadząca się z takim ustaleniem strona, powinna wówczas przedstawić dowody, które prowadziłyby do ustaleń odmiennych. W takiej sytuacji nie może poprzestać jedynie na kwestionowaniu dowodów strony przeciwnej – przyjęcie takiego poglądu w istocie czyniłoby stanowisko strony przeciwnej niemożliwym do udowodnienia. A to stałoby w sprzeczności z normą wyrażoną w art. 6 k.c., którą należy odczytywać w ten sposób, iż w przypadku udowodnienia jakiejś okoliczności przez przeciwnika, ciężar zaprzeczenia jej spoczywa na zaprzeczającym. Skoro na gruncie niniejszej sprawy, co już zostało wyżej opisane, brak było podstaw do przyjęcia, iż powód w momencie wypadku ubrany był w strój kontrastujący, to na nim spoczywał zatem obowiązek wykazania, że tak było w istocie. W odniesieniu natomiast do istniejącego oświetlenia ulicznego, skarżący zdaje się nie dostrzegać, iż poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenie, iż w tych szczególnych warunkach, tj. deszczu i kałuż na drodze, istniejące punktowe oświetlenie nawet jeśli nie przeszkadzało, to z pewnością nie ułatwiała obserwacji drogi znajduje uzasadnienie w opiniach biegłych, a ponadto jest usprawiedliwione w świetle doświadczenia życiowego. Każdy, kto choć raz w czasie deszczu poruszał się po gminnej drodze nocą w czasie deszczu, przy zbytnio oddalonym od siebie oświetleniu wie, że przypomina ono jazdę w oświetleniu stroboskopowym – po okresach większej jasności, następuje jazda w cieniu i półcieniu. Kierowanie pojazdem w takich warunkach niesłychanie męczy wzrok. W tym stanie rzeczy twierdzenie, iż oświetlenie uliczne zamontowane przy drodze, na której doszło do wypadku, nie miało

wpływu na jego zaistnienie, w świetle poczynionych już wyżej wyjaśnień wymagało udowodnienia przez powoda, który jednak temu obowiązkowi nie sprostał.

Na zakończenie rozważań należy podkreślić, iż nietrafnie skarżący twierdzi, iż strona pozwana nie mogła w trakcie postępowania sądowego zmienić stanowiska odnośnie ponoszenia odpowiedzialności za wypadek. Zawarte w odpowiedzi na pozew stwierdzenie, iż strona pozwana nie kwestionuje swojej odpowiedzialności za wypadek nie jest bowiem oświadczeniem woli, a oświadczeniem wiedzy w zakresie przyczyn wypadku, które mogło być modyfikowane w zależności od okoliczności.

Mając zatem na uwadze powyższe, Sąd II instancji na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 108 k.p.c. w zw. z art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz. U. 2010 r., Nr 90 poz. 594). Biorąc pod uwagę, iż zwolnienie od kosztów sądowych nie rozciąga się na obowiązek ich zwrotu przeciwnikowi, sąd nałożył go na powoda, jako przegrywającego spór. Koszty te obliczone na podstawie § 12 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jedn. Dz. U 2013 r., poz. 490), wyniosły 2.700 złotych.. Biorąc pod uwagę, iż trudna sytuacja majątkowa, w braku innych szczególnych okoliczności, nie uzasadnia nieobciążania strony przegrywającej kosztami, Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do zastosowania art. 102 k.p.c.